

# Nowiny Raciborskie.

Wydawca: Jan Eckert.  
Racibórz.  
(Ratibor.)

Cwierćrocznicie: 1 mk.

Z dodatkiem miesięcznym: „OGNISKO DOMOWE.”  
Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę.

Oświata i Praca — Naród zgłasza!

Redaktor główny i odpowiedzialny:  
Jan Eckert.  
Racibórz.  
(Ratibor.)

Za ogłoszenia plac się od miejsca  
wiersza drobnego 15 fen.

Ekspedycja i Księgarnia znajduje się w Raciborzu, ul. Panieńska Nr. 13.

## Co tam słychać w świecie.

— Ojcu św. piszą gazety włoskie co napisują: „Wielkie upady, jakie we Włoszech w ostatnich dniach panowały, spowodowały Papieża, aby opuścił zamknięte mury Watykanu, a mógł zaczepnąć świeżego powietrza w ogrodzie Watykańskim. Udał się Papież do wzgórza, na którym pod wieżą Pawia II kazał wybudować nową vilę. Ponieważ tamże trzeba było podjąć różne ulepszenia, mógł dopiero później Papież w tej letniej rezydencji, do której przyboczny lekarz dr. Lapponi doradzał, zamieszkać. Pomimo, że lekarz uważał za konieczne, aby Leon XIII w swej nie zmordowanej pracy trochę spokoju zażył, nie uważa Papież na to, tylko swą zwykłą czynność także w letniej rezydencji wykonywał. Wstał bardzo rano, odprawił mszę św. w kaplicy i powracał po przechadzce, która odbyła się otoczonej starymi dębami, do willi, aby znów załatwiać sprawy bieżące. Przymierał codziennie kardynała sekretarza Rampolla, który zdawał Papieżowi sprawozdanie i udzielał innym dostojnikom audycji, którzy konferowali z nim o sprawach kościelnych, o których zdanie Ojciec św. chciał usłyszeć. Resztę dala, z wyjątkiem czasu na spożycie obiadu i wieczoru i na drugą przechadzkę, poświecił Papież modlitwie albo rozmowie o najróżnorodniejszych sprawach z otaczającymi go prawnikami.

— Swego czasu, ale to dawno temu, dziedziczy minister skarbu Mikel był zagorzakiem socjalistą i utrzymywał stosunki z jednym z najwybitniejszych przywódców stronnictwa socjalistycznego.

Mikel z socjalistami stał się zupełniem rządowcem, aż w końcu dostał się nawet na urząd ministra. Wtedy socjalisci wywleli i ogłosili listy, jakie Mikel kiedyś do Marx'a pisał, naturalnie pełne zdań wręcz przeciwnych tym, jakimi się dziś minister skarbu kieruje. Spodziewali się, że tem zaszkodzą Mikelowi i zepchną go z ministerstwa, ale się mylili: Mikel dzisiaj posiada jeszcze większe zaufanie cesarza niż przedtem. Socjalisci nie dali jednak jeszcze za wygrane i zamierają w parlamencie przy sposobności ogłosić cztery inne listy Mikała, które mają być jeszcze ciekawsze od już ogłoszonych. I to przecie będzie bez skutku, bo nie nową rzeczą, że ludzie się nieraz wielce zmieniają; dzisiaj Mikel może być tak szczerym konserwatystą, jak za młodych lat był rewolucjonista.

— Niema prawie dnia, aby czy to ze Śląska, czy z Poznańskiego i Zachodnich Prus, a nawet z Westfalii nie donoszone o zakazach zupełnych lub częściowych zabaw latowych towarzystw polskich z Bóg wie jakich powodów. Dzieje się to oczywiście w celach germanizacyjnych, ale — powiada „Schles. Volks-Ztg.” — „jeżeli ktoś myśli, że tym sposobem się Polaków zgermanizuje, to grubo się myli, owszem skutek będzie przeciwny zamiarowi. Przy przyszłych wyborach do parlamentu otrzymają germanizatorowie odpowiednie pokwitowanie.”

Sądzą, że te ogólne zakazy zabaw polskich polegają na tajnym rozporządzeniu ministeryjnym. Nie podobna naturalnie tego stwierdzić, ale przemawia za tem zwłaszcza ta okoliczność, że wyższe władze, w razie gdy

towarzystwa zakazem dotkniete wnioszą apelację, rozporządzenia niższych władz zatwierdzają. Być może, że władzom niższym polecono wydawać zakazy wszędzie, gdzie na mocy znajomości stosunków miejscowych dopatryć się mogą niebezpieczeństwa dla spokoju publicznego, te zaś lekko dopatrują się niebezpieczeństwa nawet tam, gdzie go wcale przypuszczać nie potrzeba.

— Rząd na usilne domaganie się właścicieli ziemskich poustanawiających swych następców (komisarzy) przy giełdach, którzy mają pilnować, aby się nie działały żadne zdrożności i nadużycia na giełdach. Dozorowanie to, jak wiadomo, ubodzie giełdziały bardzo i spowodowało ich, że nawet rozwijały giełdy zbożowe w kilku miejscowościach i nie ogłaszały już wcale cen zbożowych. Nie dosyć na tem, giełdziały berlińscy, by się zemścić na agraryszach (wielkich posiadacielach ziemi), postanowili wywołać sztuczna obniżkę cen na początek świąt. Izby rolnicze chciałyby tedy ziemian zapobiegać i zamierają poustanawiać biura, któreby zapisywały i ogłaszały ceny, — gazety giełdziańskie kpią sobie jednak z tego i pytają, na jakiej podstawie rolnicy chcą ustalować ceny, gdy nie będą miały stosunków z kupcami. Nie wytarca się mieć dużo zboża, ale trzeba mieć też zbyt na takowe.

— Z okazji zmiany regencji w Lippe-Detmold wystosował cesarz Wilhelm do swego szwagra eksregenta księcia Adolfa Schaumburg-Lippe telegram, w którym między innymi powiedziano: „Twoje panowanie przyniosło bez wątpienia szczęście i piękno temu kraju; lepszego i godniejszego pana i panującego Detmold nigdy nie dostanie.”

— pamiętam i dużo od ojców naszych, co się już oddawała w grobach położyli, słyszałem... Było źle i jest źle... ot! Ale oni się pocieszali i my się pocieszamy, że będzie lepiej... Czyż będzie?..

— Gdyby być nie miało, tobyśmy się nie pocieszali, — odrzekł młody tonem pewnym i wyrokującym.

Starego ton ten zdziwił snadź i może nawet rozniewiał nieco. Spojrzał na towarzysza z ukosa, rzucił ku niemu wzrokiem surowym z brwi siwych, co mu niby dwa ostrzeszki nad oczami wisiały. Ten jednak spokojnie dodał:

— Spodziewamy się, bo mamy prawo... prawo od Boga, które nam Tuczyn przemocą wydał. Prawo nam pozostaje wciąż jednakie, a przemoc się zużywa. Więc przyjść musi kiedyś czas, w którym pierwsze weźmie nad drugą góruję. Chyba, iżbyśmy się sami prawa naszego zrzekli...

— A!... — krzyknął starzec, dion do góry podnosząc jakby na wezwanie świadectwa nieba widnego przez liściaste odwiecznych buków sklepienia. — Točby ziemia wyruszła kocią nasze!

— Po wykrzykniętym dłujo ze sobą nic nie mówili. Wreszcie młody zapytał starego:

— Dokąd droga ta prowadzi?

— W dolinę Mławy — odrzekł zapytany.

— Jedna?

— O; nie... za góra dzieli się.

## Narzeciona Harambaszy.

Powieść z dziejów słowiańskich południowej.

2)

(Ciąg dalszy.)

Był to człowiek młody, nie ta jednak pierwą młodością, co z młodocianym graniczy wiekiem, ale ta, co stanowi przejście do lat dojrzałych. Ubraniem nie różnił się od towarzyszów podróży. Miał na sobie kurtę z burego sukna z szerokimi rękawami, takież narzawary szerokie, u spodu zwężone i na haftki zapibrane, z pod kurty wyglądała koszula na piersiach otwarta, biodra otaczały szeroki wełniany czerwony pas, głowę przykrywał fes czerwony bez kutasa, na nogach miał płaskie trzewiki, krojem i szyciem świadczące o niskim stanie szewskiej sztuki. Towarzysze jego ubrani byli tak samo. Nic go więc od nich nie różniło. Jeżeli oni byli trgovcy, to i jego należało do tej klasy społeczeństwa serbskiego salicząć; jeżeli zaś byli to sielacy<sup>(1)</sup>, to on nie mógł być czem innem. A przecież widać się w nim dawało coś, co różnicę stanowiło.

Najprzód latami młodszy był od innych od każdego z pięciu, pomiędzy którymi trzech siwizna już okrywała, a dwóm niewiele do siedziwych brakowało lat. Powtore: dla

1) Słedak — wieśniak.

czego, kiedy młodszy, jechał konno, podczas gdy starsi podróż pleszo odbywali?... Nie działa się to bez przyczyny, jak niemniej i to, że towarzysze otaczali go osobliwego rodzaju względnością, dochodzącą niemal rozmiarów uszanowania.

Oni szli, on jechał. Lecz się mu nudziło, a przytem siedzenie na samarze nie należy do najwygodniejszych, na takiej zwłaszcza drodze jak ta, którą opisali. Więc podróżny nasz zasiadł u stóp góry i już więcej nie wsiadał. Koń jego szedł sobie luzem, on zaś, przypisując nieco kroku, wymijał przewodników jednego po drugim i po chwili znalazł się obok tego, co się znajdował na przodzie.

— A!... — rzekł ten ostatni tonem półżartobliwym — nie podobało ci się na samarze...

— Jazda za nadto powolna... — odrzekł nagabniety.

— Tobie snadź chciałoby się lotem sokoła oblieciec Serbią wzduż i wszerz. Tobie potrzeba szaraca, na którym jeździł królówicz Marko. O! minęły te czasy... Minęły i Bóg wie, czy powrócią kiedy! — dodał z wstchnieniem.

— Powrócią może... — odparł młody podróżny.

Stary — był to bowiem z drużyną najstarszy, wasacz siwy, nieco przygarbiony, ale krzepki — powtórnie westchnął i machnął kijem, tak dalej ciągnął:

— Dużo w mojem życiu widziałem, dużo

Zasylam życzenia dla Wiktorii i jak najserdeczniejsze cesarskie podziękowanie za wierność, z jaką urząd swój sprawował. — Nowy regent, hrabia Ernest Lippe-Bestefeld, który wkrótce odbędzie uroczysty wjazd do Düsseldorf, ogłosił już proklamację, w której uświadcza, że objął rządy księstwa Lippe i panować będzie na podstawie konstytucji i praw krajowych. Równocześnie dziękuje hr. Ernest za owacye, jakie mu urządzono.

— Z ustaniem kanclerza księcia Hohenlohego zdaje się cesarz Wilhelm na prawdę liczyć. Podług katolickiej „Köla. Volks-Zeitung” cesarz wyraził się do ministrów i sekretarzy stanu, że ks. Hohenlohe prawdopodobnie w jesieni go opuści. Z tego wnosić można, że kanclerz podczas ostatniej swej rozmowy z cesarzem w Kilonii dał to do zrozumienia.

— Postępowanie Niemców czeskich jest otwarty buntem, który potępić powinien każdy, kto chce uchodzić za szczerego przyjaciela prawnego porządku państwowego. Gdyby np. Polacy w państwie pruskiem tak, jak Niemcy czescy przeciw równouprawnieniu, chcieli walczyć przeciw ustawom wyjątkowym, całe Niemcy rozbrzmiałyby głosem oburzenia, a katolicy stworzyliby armię ochotniczą celem tłumienia buntu a więzienia napełnilyby się na długie czasy. Teraz wszakże pisma habsburskie w Niemczech dają Niemcom czeskim otuchy, postępowanie ich porównywają z b. heterosem Szwajcarów, zrzucających jarzmo obce, a obecny rząd austriacki obrzucają blatem. Niektóre gazety otwarcie grożą rządowi rewolucją i zapisują z zadowoleniem, że główny przywódca Niemców czeskich wolał: „Obyśmy już byli razem z wami, bracia w rzeszy niemieckiej albo raczej aby już u nas była pikelhauba (helm pruski)! Berlin powinien wkroczyć!”

Słowa powyższe są tak wyraźne, że nie potrzeba ich tłumaczyć, a niepodobna przekreślić!

— Donoszą z Wiednia, że stanowisko hr. Badenego ma być zachwiane i to właśnie z powodu niesłychanej agitacji, jaką Niemcy przeciwko niemu rozwinieli. W kołach politycznych uważa się, że hr. Badeni nie poradzi sobie z Niemcami, którzy zarzekają się, że pod żadnym warunkiem nie ustąpią. Gdyby tak dłużej potrwać miało, ucierpialiby na tem cały odrój państwo i dla tego właśnie hr. Badeni ma ustąpić. Jako następce jego wymienia się zamieszkały Tyrolu, hr. Merveldta, który pod względem politycznym jest dotąd niezapisana kartą.

— Ale na góre jedna? — pochwycił młody.

— Jedna — odparł stary, odwracając się od towarzysza swego ku koniom, z których jeden w chwili tej utknął na progu.

— O he! — krzyknął gromkim, w rodzaju napomnienia, głosem.

Odwrócił się w stronę towarzysza młodego, lecz już go obok niego nie było. Dojrzał tylko na przedzie postać jego, migającej się pomiędzy drzewami. To go ani zdziwiło, ani zastanowiło.

Młody podróżny kroku przyspieszył. Nie znaczyło to, aby spieszyć się miał. Bynajmniej. Koniki serbskie solą obarczone szły tak powolnie, że zwyczajny ludzki chód był dwa razy przynajmniej szybszym w porównaniu z ich chodem. Podróżny więc nasz puścił się krokem zwyczajnym i wkrótce znalazł się daleko na przedzie. Karawana solna niebiałem z oczu mu znikła. Słyszał ją jednak za sobą. Kon przodowy uwiązanego miał na szyi brzegadło, którego odgłos rozlegał się po lesie całym. Lecz i to głuchło, głuchło i zuikło i podróżny po niejakim czasie otoczyony został poważną ciemną leśną, pełną tajemniczych szmerów i szepków, nabraźniających uroczystą jakąś zagadkowością. Szedł, trzymając się drogi, która prowadziła pod góre ukośnie, załatwiała się, znów szła ukośnie; aż nagle las się skończył i pojawiła się ląka, parującą na wyżynie. Podróżny stanął, pot z czoła otarł i dokonał się obejrzał.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Tak telegrafują do gazet niemieckich. Illeczywiście w wiadomości tej jest prawdy, trudno na razie wiedzieć. Gazety niemieckie oczywiście niezmiernie cieszyłyby się z tego, gdyby hr. Badeni miał istotnie ustąpić, bo nie mogą znieść tego, że Polak stoi na czele ministerstwa austriackiego.

— Z Rzymu donoszą, że proces przeciwko tamtejszym anarchistom, podejrzany o to, że są współwinowajcami głosnego Acciarita, który przed kilkoma tygodniami dopuścił się zamachu na króla Humberta, toczy się wciąż dalej. Aresztowany został także socjalista Trenta, zawiadowca socjalistycznego pisma „Avanti”. W pomieszkaniu jego odkryta została rewizja i znaleziono bardzo wiele rozmaitych pism i druków kompromitujących. Według gazet włoskich wykazuje się teraz, iż zamach na króla Humberta nie jest wcale tak niewinny, jak to początkowo się zdawało. Chodziło o wielki sekret historyczny. Dotąd zostało już wiele anarchistów aresztowanych, ale na tem się nie skończy, bo policyjna codziennie nowych wykrywa anarchistów i ich aresztuje.

— Na Kreście zaszła znów silne starcie pomiędzy Anglikami a Turkami. Do gazet angielskich piszą, że pod Kandyą przyszło do znaczniejszej walki pomiędzy wojskiem angielskim a Turkami. Po stronie angielskiej zabitych zostało 16 żołnierzy, po stronie tureckiej zraniono i zabito bardzo wielu Turków. Dalej donoszą, że admirałowie europejscy wyszli do Kandy 5 okrętów wojennych, aby przytulić bunt pomiędzy tamtejszą ludnością mahometanską.

— Generał Weyler uwolnił wszystkich politycznych więźniów, osadzonych w więzieniach rządowych, jak donosi telegram z Kuby. Generał Weyler chwyta się znów środka łagodzących, bo dotychczas praktykowane gwałty nie odnosły pożądanych skutków. Położenie na pozostacej wyspie da się tak określić. W prowincji Hawana powstanie wzmagia się; z prowincji Pinar del Rio nie można jeszcze wycofać wojsk; w prowincjach Santa Clara powstańcy organizują się nowo, a w prowincji Maximo Gomez przebił się przez linię oszańcowaną, która dzieli 4 zachodnie prowincje od wschodu — i to niezawodnie zmusiło Weylera do ogłoszenia amnestii. Stan zdrowia wojsk nie jest dobrym, bo w szpitalach leży nie mniej jak 14,300 ludzi. Ofiara obecnego powstania padło już 18,300 żołnierzy hiszpańskich a już 12 000 chorych odesłano do Hiszpanii, jako niezdarnych do dalszej służby. Armia operacyjna wynosi dziś nie więcej, jak 110 tysięcy ludzi. Prawda, że powstańców nie jest więcej, jak 35 000, ale to są ludzie przyzwyczajeni do klimatu, znają kraj i cieszą się zwiąkiem u ludności krajowej — a to duży znaczy!

— W Carogrodzie odbyło się wielkie zebranie ministrow tureckich pod przewodnictwem sultana. Obradowano tam zapewne nad ostatnimi pismami mocarstw, dopominającymi się przyspieszenia zawarcia pokoju z Grecją. Obiegają też pogłoski, że największy napiś wywiera na Turcję w tym kierunku Rosja. Rząd rosyjski grozi podobno, że jeżeli Turcja w najkrótszym czasie nie wycofa wojsk swych z Tesalii, Rosja ją zmusi do tego, napadając na posiadłości jej w Azji. Sultan, przyciągnięty w ten sposób do muru, wysłał w tych dniach jednego z dostojników dworu swego do cesarza Wilhelma z własnoręcznym listem, w którym błaga podobno, aby cesarz wstał się za nim do innych mocarstw. W kołach dyplomatycznych sądzą atoli, że i ten list nie odniesie żadnego skutku, bo Niemcy najzupełniej podzielają zdanie innych mocarstw i także pod żadnym warunkiem na zabór Tesalii nie pozwolą.

## Z bliska i z daleka.

Raibor, dnia 16 Lipca 1847

— W Sobotę ranu między godz. 4 a 7 odbędą się między Brzeziem a Lubomią ćwiczenia buzarów, przyczem będzie się strzelalo cstrymi nabojami. Aby się nie wyetawić na wypadek nieszczęścia, nie wolno publiczności chodzić po polach położonych między Brzeziem, Paprotnikiem, Lubomią i Pogrzebieńcu.

\* Niezdolność do pracy (Arbeitsunfähigkeit) a niezdolność zarabiania (Erwerbsunfähigkeit) są według rozstrzygnięcia najwyższego urzędu zabezpieczenia dwie zupełnie różnych rzeczy. Ktoś może skutkiem wypadku nieszczęścia na przykład odnieść ranę, której straszające pokaleczenia na twarzy, które mają przeszkadzać bieżącym pracować, jednak są powodem, że z trudnością tylko może dostać pracę i zarabiać.

\* Wobec zbliżających się manewrów wojskowych zwraca uwagę nadziorzyk pocztowy Opolu, aby adresy na paczki wysyłane do żołnierzy podczas manewrów były czytelne i dokładne. Adresy powinny zawierać imię i nazwisko, stopień (n. p. Gefreiter, Gefreite itd.), część wojska (Regiment, Bataillon, Kompanie, Eskadron, Batterie itd.) oraz garnizon (miejsce stałego pobytu). W razie potrzeby dodać należy: „oder nachsenden”, ale nie podawać miejsca biwaku lub przejściowego pobytu.

\* Labędy. W okolicy znaleziono dnia 17 trupy ludzkie. Obok trupy znalezione w lesie leżały rewolwer, z czego wnosić można, że tu zachodzi samobójstwo. Nie można jednak było stwierdzić, skąd zmarły pochodził. Dwa trupy mężkie wyłowione zostały w lesie położonego. Przypuszcza się, że nieznani ci mężczyźni zostali zabici, a następnie wrzuceni do wody, ale być też może, że obaj zatonęli przy kąpieniu.

\* Gliwice. Robotnicy pracujący przy budowie na ulicy Przyszowickiej zauważyli w Środe, że w piwnicy nowej budowli leżał człowiek nie żywy. Szukał on niezawodnie schronienia w nocy, wpadł do piwnicy i zabił się. — Z okna na pierwszym piętrze przy ul. Przyszowickiej wypadło dziecko na gęsi skubiące trawę przy murze. Dziecko wyszło w ten sposób całe z wypadku, ale za to jedna złamała sobie nogę.

\* Bytom. „Katalik” pisze: Od pewnego czasu panuje w mieście tyfus. Około 40 osób zachorowało. Choroba ma na początku przebieg dość łagodny. Ponieważ przyczynę choroby przypisywano wodzie, kazał magistratowi chemikom wodę zbadać. Woda okazała się jednak zdrowa i do użytku zdatna. Przy tej sposobności przypominamy, aby w obecnej porze owoców i jarzyn zachowywać zawsze pewną ostrożność. Nie należy nigdy po spożyciu owocu lub ogórków pić wody; tak samo trzeba się wystrzegać polkowania pestek od wiśni. Zna pewnego właściciela domu jezdzącego wiśnie polkała zarazem pestki. Wkrótce zachorowała tak niebezpiecznie, że zachodziła wielka obawa o jej życie.

\* Głogówek. Ks. proboszcz Woyski Łęcznika złożył urząd przewodniczącego centrowego komitetu wyborczego na powiat prudnicki.

\* Opole. W Czwartek rano około godziny 8 udali się wszyscy robotnicy z wytwórni, co dopiero kamienicy mistrza misarskiego Roczka wedle zwyczaju na śniadanie. Zaledwie opuścili budynek, trzy pawlaczki (balcony), wystawione jeden nad drugim, zatrzymały się i zapadły. Gdyby wypadek ten był się wydarzył o innym czasie, natenczas może niejedno życie ludzkie byłoby padło ofiarą.

\* Ruda. W Kuźni Rudzkiej (Rudahammer) zapadła się w Środe ściana domu i pogrzebała troje bawiących się obok dzieci. Jedno z nich było na miejscu trupem, podczas gdy dwoje odniosło połamanie rąk i nogi i znaczne pokaleczenia ciała.

\* Siemianowice. Towarzysz masarski Paweł Bawaj zamordował w Środe wieczorem montera Forytkę ze Świętą Hłowicą na ulicy, ugodały go z tyłu nożem w szyję. Co właściwie było przyczyną zabójstwa, nie wiadomo; piszą, że się obaj pokłóciли poprzednio przy bilardzie, ale być może, że nienawiść istniała już dłużej. Morderca wyszedł przedziel z restauracją i zaczął się w pobliżu, widocznie więc działał z namysłem. Krótko po dokonanym czynie schwyciono go i odstawiono zaraz do bytomskiego więzienia.

\* Z Torunia pisze nam przebywający tam chwilę wojskowy Górnoszlązak: Tutejsze Towarzystwo Przemysłowców zwołało w Niedzielę dnia 4-go Lipca, przy sposobności obchodu 25-lecia jubileuszu istnienia, naradę towarzystw przemysłowych, by się porozumieć co

do tego, w jakiby sposób podnieść skutkiem przeciwnstw narodowych bardzo poszkodowany przemysł polski. Nie myślę tu opisywać całego obecbodu; gdyż to nas Górnoszlązaków wcale nie obchodzi, chciałbym jednak porównać tutejsze towarzystwa, cieszące się opieką ze strony duchowieństwa i inteligencji, z namiem na Górnym Śląsku i dla tego podnoszę to, co moje właśnie podpadł i się podobało. Pierwszym mówcą był jeden z okolicznych duchownych, ks. prob. Batke z Radomia. Czczigodny mówca prawit przeszło godzinę o obowiązkach przemysłowców wobec społeczeństwa i odwrotnie. Przedstawiliśmy najprzód teraźniejsze położenie towarzystw, udzielali różnych rad i wskazówek, ganił również słabe strony przemysłowców, a czynił to w tak jasnych i przekonywających słowach, upiększając swoją mowę do wesołości pobudzającymi dowcipnemi zdaniem i przytaczając treści i do okoliczności zastosowane przykłady, że mowa jego przerywano częstem kłaskiem i wołaniem „susznje” i „bravo” (to słowo mnie się nie podoba; u nas na Śląsku mówią za to w wielu miejscach: sława!). To, jak i gramot oklasków przy końcu mowy świadczy wyraźnie, jak czczigodny mówca trafił do serca słuchaczy i jak mu wszyscy byli za to wdzięczni. Ja mimowoli porównałem towarzystwa obradujące z namiem na Górnym Śląsku i — powiem otwarcie — uczułem niejaką zazdrość w sercu. Tu na zebraniu towarzystw ksiądz jak przyjaciel przemawiał, na sali widziałem jeszcze ze 4 księży miejscowych i liczną inteligencję, między innymi pp. dra Szumanna z Torunia, adwokata Czypickiego z Koźmina, posta dra. Krzmińskiego z Nowocłowa, dra Karchowskiego z Poznania, adwokata Pałędzkiego i kilku redaktorów, tak miejscowych jak i zamiejscowych, — podczas gdy u nas księża od towarzystw polskich stronią jak od zaraźliwej choroby. Inteligenccy wyższej własnej mamy mało, mieszkańców jest w towarzystwach polskich słabo reprezentowane, bo się po największej części wzdzieli swego polskiego pochodzenia i języka, a lud sam nie może i nie umie jeszcze chodzić bez wodza. Czemż to księża nasi stronią od naszych towarzystw a tutejsi się nieni opiekują, przecież Śląsk tak należy do Prus jak Prusy Zachodnie, a św. wiara ma jedne i te same zasady, tak tu, jak tam? Czyby w dyecezyi wrocławskiej polskość była właśnie największą przeszkodą do zbawienia? Nie chcę dalej dotyczyć tej drażliwej sprawy, to tylko powiem jeszcze, że wyszedłem ze sali tem gorącym pragnieniem, aby i u nas na Górnym Śląsku nastąpiły takie same stosunki jak tutaj jak najpierw!

\* W Złotowie pod Lubawą w Zachodnich Prusach zmienił rząd kwidzyński naraz szkołę katolicką na symultanną, bez porozumienia się gminą i dozorem szkolnym. Do szkoły tej uczęszcza 180 dzieci katolickich a 10 protestanckich. Dla tych 10 dzieci protestanckich przysłano na miejsce drugiego nauczyciela — protestanta. Czysto katolicka gmina i dozór szkolny założyli jednoznacznie protest przeciw takiej zmianie charakteru szkoły.

\* Ze Śląska austriackiego. Już to Polacy na wszystkim najgorzej wychodzą; na kimbańdzie się zmięle, na Polakach się skrupi. Po wielkich trudach i mozołach udało się nareszcie w Cieszynie urządzić gimnazjum polskie z publicznymi składek, których rodacy z innych okolic nie poskupili. Chodziło teraz o to, by nad gimnazjum uznać za publiczne, przez toby gimnazjum stanęło na równi z gimnazjum rzadowemi niemieckimi i otrzymało te same prawa, — wszystkie zabiegi w tym względzie były jednak daremne, choć ks. prob. Świeżego z Cieszyna, poseł do rady państwa, oraz inni wybitniejsi mężczyźni nie szczędzili staran. W końcu rząd zastanął się tylko jednak tem, że musi się w tej sprawie zapytać oświadczenie krajowych władz szkolnych. Gdy więc te oświadczyły, że nie mają nic przeciw nadaniu polskiemu gimnazjum w Cieszynie charakteru publiczności, można było się spodziewać, że nareszcie żądaniom słusznym śląskich Polaków stanie się zadość. Niestety, jak wynurk z pogodnego nieba spadła na nich wiadomość, że minister oświaty odmówił wyniedlenia gimnazjum polskiego do rządu publicznego. Na zapytanie ks. probata Świeżego,

dla czego to uczynił, minister nie chciał dać żadnego wyjaśnienia, tłumacząc się tylko, że zrobił wszystko, co było można, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że uczynił to ze względu na toczącej się obecnie między Niemcami a Czechami walkę o rozporządzenie językowe i że poświęcił Polaków, aby ułagodzić Niemców, albo przynajmniej więcej nie rozdrażnić. Prawdziwie: głosarz zawinił, a kowala powieszono.

Pewna gazeta polska twierdzi mimo to, że wieści o odmówieniu gimnazjum cieszyńskiemu prawu publiczności należy na razie przyjmować z zastrzeżeniem i że na podstawie wiarogodnych powiadomień zapewnić może, iż już w jesieni gimnazjum takowe otrzyma. Dziwna, byłoby rzeczą, żeby o tem nie miały wiedzieć gazety polskie na Śląsku austriackim, ale tym razem daj Boże, aby tak było!

\* Bielsk (na Śląsku austriackim). Do magistratu podał jakiś zacieki germanizator wniosek, aby tenże zakazał przylepiać plakaty polskie na słupach i narożnikach kamienic, albowiem Niemców to razi i zarazem obraża. Najskuteczniejszym odporem na taką zacięłość nie jest siła brutalna, tylko stałe staranie o rozwój narodowości naszej i wspieranie jednego drugiego. O tem zawsze pamiętajmy!

## Rozmaitości.

\* Nieszczęście na kolei. W nocy z ubiegłej Niedzieli na Poniedziałek wjechał na dworzec Gjentofte niedaleko Kopenhagi pociąg pasażerski na stojący właśnie na stacji pociąg osobowy i zdrużgotał 8 wagonów. 40 podróżnych poniosło śmierć na miejscu, 140 zaś odniosły ciężkie obrażenia. Tych zaraz przywieziono do Kopenhagi i umieszczeno w tamtejszym lazarecie; osobnym zaś pociągiem przywieziono tam dotąd i zabitych.

\* Nafta jako środek leczniczy. Lekarz rzymski, dr. Secomandi, ogłosił sposób zastosowania nafty w wypadkach dyfertytu. Używać w tym celu należy nafty oczyszczonej, bezbarwnej, a umoczywszy w niej kłebek z waty, smarować błony dyferyczne, w wypadkach ciężkich co pół godziny, w lżejszych co godzinę. Srodek ten stosować należy aż do zupełnego wyłeczenia, niekiedy przez dwadzie-

scia dni. Dr. Secomandi zapewnia, że leczenie takie daje niezawodne pomyślne rezultaty, a połykanie przez chorego małe ilości nafty są nie szkodliwe.

## Ruch w Towarzystwach.

Bierutowy. Członkowie Związku św. Józefa zgromadzą się w Niedzielę dnia 18-go b. m. w lokalu pana Nowaka rano o godz. 7-miejskiej z czapkach związakowych i z odznakami, aby wziąć udział w procesji do Wodzisławia. Szan. członków prosimy, żeby jak najliczniej przybyli. Z A R Z A D.

Radoszowy. Związek kat. Robotników z Radoszów i okolicy odbędzie posiedzenie w Niedzielę dnia 18-go Lipca o godzinie 4-tej po południu w sali wdowy Miczke. Zapraszamy wszystkich członków, aby się jak najliczniej zebrali. Goście mile widziani. Z A R Z A D.

Zabrze. Towarzystwo katolickich robotników bierze udział w pielgrzymce do Piekar, dnia 18-go b. m. przypadające więc na ten dzień zgromadzenie miesięczne odbędzie się dopiero 25-go Lipca. Ponieważ towarzystwo bierze udział w pielgrzymce ze sztandarem, przeto prosimy członków, którzy się chcą do tejże przyłączyć, żeby się zgłosili u kasjera związku p. Dłubacza najpóźniej do Soboty rano. Z A R Z A D.

### Ceny targowe w Raciborzu z dnia 15 Lipca 1897 r.

Pszenica biała za 100 kilogr.	Mrk.
Pszenica żółta " "	15.45—14.15
Żyto (reż) " "	11.90—11.70
Jęczmień " "	—00—00
Owies " "	13.40—12.60
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	2,60—2,60
Sloma za 600 kilogr.	18.00—17.00
Masło do jedzenia za 1 funt	1.00—0.85
Masło stołowe " "	1.10—1.10
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)	0.55—0.50

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

### Dom mieszkalny

z jednym w wsi składem korzennym przy kościele jest zaraz do sprzedaży.

Wpłaty potrzeba 1000 do 2000 marek. (199

Zgłoszenia przyjmuję

### Schramm,

dzierżawca myta w Pol. Cerekwi (Poln. Neukirch)

### Na wesola

polecam bardzo dobre trunki po tanich cenach:

wino, litr od 35 fen. po-

czawszy,

gorzałkę, litr od 40 fen.

Drzewka, fliszki i t. d.

pożyczca się bez fantu.

**Max Böhm,**  
Racibórz, ul. Odrzańska.

Piękny

### groch na zasiew,

Łubin i maisz  
(kukurydza) poleca po ta-

nich cenach

Siegismund Bielschowsky,  
Starawieś pod Raciborzem.

### 2 uczni

poszukuje zaraz

**Richard Wehowsky,**  
mistrz stolarski, Racibórz,  
Wielkie Przedmieście 17.

### Cygara

tanie a dobre,

tytonie do kurzenia i papierozy  
w rozmaitych gatunkach i cenach poleca

### K. Trawiński

w Raciborzu,  
naprzeciwko kościoła farnego przy rynku.

Dla kramarzy i oberżystów znaczny  
rabat!



**Dr. Thompson'a**  
proszek mydlany

jest najlepszy

a w użyciu

najtańszy i najdogodniejszy

### W świecie środek do prania.

Należy zważyć dokładnie na nazwisko Dr. Thompsona i na znak ochronny „Łabędź”.

Ma na składzie Th. Hoffmanna następcę w Raciborzu.

Resztki pozostałe ze składu masy konkursowej J. Brauna w Raciborzu, ul. Długa, obejmujące szatki, katuni, płótno na poszwy, barchany, flaneli i t. d., wyprzedaje się po cenach bajecznie tanich, n. p. szatki już od 3 mk., aby jeno skład jak najszybciej uprzątnąć.

# Racibórz, Louis Grand, Dom towarów modnych.

Ul. Odrzańska 4 parter i 1 piętro.

Ul. Odrzańska 4, parter i 1 piętro.

## Uwiadomienie wstępne.

W połowie następnego tygodnia otwieram w mych znacznie powiększonych lokalach handlowych

osobny oddział

dla

## sztofów na suknie

jako też

## towarów Innych i bawelnianych.

Przez uderzająco tanie ceny, ogromny wybór jako też zawsze modne i gustowne towary będę się starał, aby temu nowemu oddziałowi zapewnić tę samą dobrą sławę, którą sobie dla niego niezmienne dalej utrzymywane oddziału

## strojów i towarów modnych

pozyskałem.

Z wysokim szacunkiem

LOUIS GRAND.



## Tanie czeskie pierze!

Od pierza nie płaci się cła.

10 funtów nowego, dobrego, dartego, wolnego od kurzu, 8 m., 10 funtów lepszego 10 m., 10 funtów jak śnieg białego, jak puch miękkiego, dartego 15, 20, 25, 30 m.; 10 funtów półpuchu, 10, 12, 15 m.; 10 funtów jak śnieg białego, jak puch, miękkiego, niedartego 20, 25, 30 m.; puch 3, 4, 5, 6 m. za 1/2, kilo (1 funt). Wysyłka franka za zaliczką pocztową. Zamiana i zwrotnie dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładny adres.

Benedykt Sachsel, Klattau 903, Czechy (Böhmen).

100 marek nagrody

otrzyma każdy, kto może dowodami wykazać, że moje twierdzenia polegają na nieprawdzie. Przez użycie wedle przepisu wynalezionej przezemnie środka można iby odnośnie mieszkania w okrą w 8 dniach doszczętnie oczyścić z dokuczliwych współmieszkańców, to jest pchel, w sposób nader podpadający i nie do uwierzenia, i to bez trucizny, z małym tylko trudem i w krótkim czasie, wydając na ten cel 10 lub 20 feników. Skutek jest taki szybki, że w godzinie nachwytu się ich więcej niż przed dniem cały według starej metody, łapiąc palcami i zduszając parnokciami, bo i przy największej uwadze uciekają, będąc szybkiem jak błyskawica. Zamówieniom na środek proszę dodać 1 marekę w znaczkach pocztowych. Biedniejsi, którym to jest za drogo, niech złożą się w kilku, aby i bleda zaznała dobrodziesiątwa.

J. S. S. R. Racibórz, Wielkie Przedmieście 45.

Spółka Rólników parcelacyjna  
(Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht)  
w Poznaniu, ul. Podgórska nr. 13 l.,  
poleca w każdej wielkości folwarki, parcele, gotowe gospodarstwa, o bieżę, wiatraki i pod nader korzystnymi warunkami na sprzedaż.

Poza tym urządzili kasę oszczędności i przyjmują depozyty od jednej marki poczawszy, płacąc od nich:

1. za półroczeniem wypowiedzeniem . . . 4%
2. za kwartałem wypowiedzeniem . . . 3½%
3. za natychmiastowem wypowiedzeniem . . . 3%

Zarząd.

Aptekarza Raettiga  
krop' na zęby  
DEUTSCHY są najpewniejszym i najlepszym środkiem przeciwko każdemu bólowi zębów.

Prawdziwe do nabycia flaszeczka po 50 fen. w aptece „pod Labędziem”, u aptekarza A. Ratajskiego w Raciborzu.

Chłopiec  
do posyłki może się natychmiast zgłosić. (200)

Emanuel Fuchs,  
Racibórz, ul. Nowa 3.

Chłopiec  
do posyłki potrzebny w ekspedycji  
„Nowin Racib.”

Znakomity napój z pełną barwą i silnym zapachem.

Dobrze urządzonego skład korzeniowy,

jako też specjalny skład cygar i papierosów

jest z powodu innego przedsiębiorstwa pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz lub też później do nabycia. Gdzie, wskaże redakcja „Nowin Raciborskich.” (201)

Doppel-Ritter-Caffee



Scheuer'a Doppel-Ritter-Caffee wyrabia się tylko z czystego korzenia cykoriu.

Scheuer'a Doppel-Ritter-Caffee zmieszana z kawą ziarnkową lub żytnią (słodową) daje znakomity napój z pełną barwą i silnym

zapachem. Scheuer'a Doppel-Ritter-Caffee jest znany jako jeden z najlepszych i najdroższych dodatków do kawy. Scheuer'a Doppel-Ritter-Caffee bywa naśladowana, dla tego jest tylko prawdziwa, jeżeli paczka jest zaopatriona w podwójnego rycerza św. Jerzego i nazwisko „Scheuer”.

Do nabycia w bardzo wielu sklepach towarów kolonialnych.

Georg Jos. Scheuer Fürth, (Bayern).